



SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

redaktor wydania

Coś złego siedzi w naszych głowach, coś, co nie pozwala uszanować jednego z „najświętszych” praw – poszanowania własności. Gdy tylko jakkolwiek instytucja kościelna zwraca się o zwrot zagrabionych nieruchomości, natychmiast pojawiają się głosy, że „czarni” są chciwi itd. Ginie wówczas pierwotna prawda, że przecież ten czy inny budynek, tak jak zamek na Szczytniku, jest po prostu ich własnością. Wystarczy odrobina refleksji: co bym czuł, gdyby bezprawnie wyrzucono mnie z własnego domu, a po kilkadziesiąt lat wstawiano, że nie powinienem rościć sobie do niego żadnych praw. *Czytaj na str. IV–V.*

ZA TYDZIEŃ

- O SZOPCE, która wszystkich zadziwi
- JAK DOTRZEĆ DO MŁODYCH LUDZI?

Podczas Adwentowego Dnia Skupienia Młodzieży Diecezji Świdnickiej

Odkryj siebie!

Jak powinno wyglądać życie rodzinne, by było zgodne z wiarą?
Czy warto wiązać się z człowiekiem, który jest daleko od Boga?
Jak muzyka wpływa na wiarę?

Takie między innymi pytania zadawali dziewczyny i chłopcy podczas Adwentowego Dnia Skupienia Młodzieży Diecezji Świdnickiej, 2 i 3 grudnia w domu rekolekcyjnym w Zagórzku Śląskim. Wzięło w nim udział sześćdziesiąt osób.

Skąd pomysł? – Zależy mi, by duszpasterstwo młodzieży było budowane na modlitwie, Mszy świętej, wyciszeniu, a oferta dla nich atrakcyjna – wyjaśnia ks. Krzysztof Iwaniszyn, diecezjalny duszpasterz młodzieży.

Prowadzący spotkanie ks. Jarosław Kamiński, duszpasterz powołań, pallotyn z Częstochowy, starał się pomóc odpowiedzieć młodzieży na pytanie: w jakiego Boga wierzę i jak umocnić wiarę, by stała się doświadczeniem osobistym, nie zależącym od sytuacji ze-



DOROTA BAREŁA

wewnętrznej i poglądów innych osób.

W odnalezieniu siebie pomagała już sama metoda zajęć pod nazwą „Open Space”, polegająca na samodzielnej pracy młodzieży nad tematami (najlepsze pomysły rodzą się, gdy ze słuchaczy stajemy się aktywnymi uczestnikami spotkania) i podjęciu własnych decyzji dalszego działania. Oprócz pracy w grupach by-

Pisaki, kartki, kolorowe rysunki i mnóstwo rówieśników – wszystko to skłaniało do twórczego przeżycia tego dnia

ły konferencje – m.in. o tym, jak modlić się Pismem Świętym – oraz wspólne modlitwy.

W drugim dniu młodzież odwiedził ks. bp. Ignacy Dec, który odprawił Mszę świętą.

Tematem adwentowego spotkania była wiara. Kolejne spotkanie dotyczące nadziei planowane jest na pierwszy weekend Wielkiego Postu.

DOROTA BAREŁA

DZIEŃ SKUPIENIA DLA DZIEKANÓW



Koniec roku liturgicznego to dobry moment na omówienie zadań duszpasterskich kolejnego roku pracy parafialnej. Komisja Duszpasterstwa Ogólnego Konferencji Episkopatu Polski przygotowała program duszpasterski dla Kościoła w Polsce. 27 listopada podczas konferencji dziekanów ks. Marian Biskup z Wrocławia omówił ten dokument. Podkreślił przy tym, że temat: „Przypatrmy się powołaniu naszemu” jest bardzo trafnym odczytaniem tzw. znaków czasu, czyli tego, co w danym momencie dziejowym jest palącym problemem katolików.

Ks. M. Biskup zachęcał dziekanów do przestudiowania programu duszpasterskiego

– Polecam gorąco lekturę programu oraz realizowanie go np. przez cykl homiletyczny nawiązujący do tematu – apelował do świdnickich dziekanów ks. biskup. ■

Klerycy policzeni



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Nowa kaplica seminaryjna jest wciąż tymczasowym rozwiązaniem. Będzie ona służyć klerykom do czasu wybudowania kaplicy z prawdziwego zdarzenia

SEMINARIUM. Zakończył się kolejny etap remontu głównego budynku seminaryjnego. 28 listopada ks. bp I. Dec poświęcił nową kaplicę. Przy okazji rektor naszego seminarium ks. A. Bałabuch poinformował, że do kapłaństwa przygotowuje się w tej chwili 82 kleryków (56 w Świdnicy, 23 we Wrocławiu i 3 przebywa na praktykach i urlopach). – Na I roku mamy 16 alumnów, na II roku 25, na ro-

ku III 4, na IV jest ich 16, na piątym 7 i na VI 11 diakonów – mówi rektor. Poza tym nie ustaje zachęta do zakładania parafialnych Kół Przyjaciół Seminarium. Obecnie istnieją one w 65 parafiach i należy do nich półtora tysiąca osób. Świdnicka Sekcja PWT we Wrocławiu na zaocznych studiach magisterskich zrzesza 65 studentów (17 na pierwszym roku, 23 na roku drugim i 25 na roku trzecim).

Jesień w galerii o. Pio

WAŁBRZYCH NOWE MIASTO. W wałbrzyskiej Galerii Słowa i Obrazu im. o. Pio, działającej przy parafii pw. MB Nieustającej Pomocy na Nowym Mieście, można obejrzeć obrazy dzierżoniewskiego artysty Leszka Sienkiewicza. Wernisaż wystawy zatytułowanej „Pożegnanie jesieni” odbył się 19 listopada zaraz po koncercie pt. „Zaduszki jazzo-

we i nie tylko” w wykonaniu zespołu „Not Only...” z Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Wtedy też gościnnie wystąpili mieszkający w Karlsruhe poeta i tłumacz literatury niemieckiej Stefan Wyszyński oraz sudecki bard Mariusz Kutek. Prace dzierżoniewskiego artysty będzie można oglądać do końca grudnia.

Katecheza w liczbach

WYDZIAŁ KATECHETYCZNY podał informację, że katecheza szkolna w trwającym roku szkolnym odbywa się w 155 parafiach. Katechizację w różnych typach 579 szkół i placówek prowadzi łącznie 491 katechetów (163 księży diecezjalnych i zakonnych, 42 siostry zakonne oraz 286 osób świeckich). Na katechezę spo-

śród 103 905 uczęszcza 87 718 uczniów. 28 młodych diecezjan jest objętych programem stypendialnym Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Do udziału w XVII Olimpiadzie Teologii Katolickiej zgłosili się uczniowie jedynie z 21 szkół (spośród ponad 100, do uczniów których olimpiada jest adresowana).

Ku czci Trójcy Przenajświętszej

ŚWIDNICA. Zakończyła się renowacja barokowej kolumny Świętej Trójcy. Dzieło anonimowego autorstwa od 1693 r. zdobi świdnicki rynek. Kolumna została ufundowana przez starostę świdnicko-jaworskiego Joachima von Sinzendorfa. Wcześniej w miejscu, w którym stoi pomnik, wykonywano publiczne wyroki. Obecnie kolumnę można podziwiać w całej wspaniałości. Krakowska firma konserwacyjna dokonała koniecznych napraw i uzupełniła ubytki. Rzeźba została pokryta specjalnym płynem zabezpieczającym przed skutkami pomalowania sprayem.

Ciało fundatora tej kolumny spoczywa w podziemiach katedry



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Cena pomocy

CARITAS DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ w ciągu roku realizowania programu „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej – szansą dla osób niepełnosprawnych” przeznaczy na ten cel ok. 500 tysięcy złotych (pieniądze pozyskane z Caritas Polska, PFRON i z UE). Dyrektor naszej Caritas ks. Radosław Kisiel informuje, że

Caritas prowadzi stałą opiekę nad osobami dotkniętymi tragedią w Katowicach podczas targów gołębi pocztowych. – Dokonałiśmy remontu kilku domów i wypłacamy regularnie stypendia dzieciom poszkodowanych. Wydaliśmy dotychczas ponad 300 tysięcy złotych na bezpośrednią pomoc rodzinom ofiar tragedii.

W Polsce od 60 lat

SOKOŁÓWKA. W niedzielę Chrystusa Króla Wszechświata, bp I. Dec wziął udział w uroczystościach sześćdziesięciolecia polskiej prowincji misyjnego Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Marii. Klasztor w Sokolówce jest pierwszą placówką sercanów w Polsce. W klasztorze macierzystym podczas Mszy św. był obecny prowincjał, o. A. Łukawski, i prawie wszyscy członkowie zgromadzenia. – Biskup podczas homilii podkreślił, że królestwo Jezusa jest królestwem miłości, prawdy i życia, sprawiedliwości i pokoju – mówi o. Alojzy Chojna, proboszcz w Starym Wielisławiu. Na świecie jest około tysiąca ser-

canów. Polscy zakonnicy z tego zgromadzenia pracują nie tylko w kraju (jest ich tu 36), ale także za granicą: po czterech w Zairze, Norwegii i w Austrii, dziecięciu w Niemczech i jeden na Ukrainie.



Znakiem rozpoznawczym zgromadzenia są serca Jezusa i Marii otoczone koroną cierniową

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Słowo naszego biskupa

SKARB I GLINA



„Przechowujemy skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas (2 Kor 4,7). Wartość skarbu nie zależy od naczynia, w jakim się znajduje. Niezależnie więc od tego, czy skarb znajduje się w naczyniu złotym, srebrnym, żelaznym czy glinianym, wartość skarbu jest ta sama. Warto o tym pamiętać, gdy uczestniczymy w życiu Kościoła. Skarb, który znajduje się w Kościele, pochodzi od Boga. Zatem każda moc w posłudze kapłana pochodzi od Boga, a nie od człowieka, który jest jedynie narzędziem do jej przekazania drugiemu człowiekowi. Nie wolno więc mylić naczynia, które może być niekiedy kruche, ze skarbem, który jest w nim przynoszony. Warto o tym pamiętać także w rozmowach z ludźmi, którzy dystansują się od Kościoła, przestają np. spełniać praktyki religijne, gdyż mają zastrzeżenia czy nawet urazy do jakiegoś księdza. Jeszcze raz powtórzmy: nie wolno mylić mocy Boga, Jego daru, który jest dla nas skarbem, i księdza, który jest naczyniem, narzędziem, przez które otrzymujemy ten dar. Oczywiście, że dobrze jest, gdy owo naczynie jest cenne i szlachetne, ale nawet święci mają swoje słabości.

„Uwierzyłem, dlatego przemówiłem; my także wierzymy i dlatego mówimy” (2 Kor 4,13b). Ci, którzy prawdziwie i dojrzałe wierzą, dla których wiara i więź z Bogiem jest skarbem i szczęściem, nie zachowują tej wartości dla siebie, ale dzielą się tym skarbem z innymi. Bóg przypomina nam o obowiązku mówienia o tym, w co wierzymy, komu wierzymy i dlaczego wierzymy.

BP IGNACY DEC

Ponadparafialne spotkanie

Śladami Karola i Anny

Wypełniona po brzegi sala i gromkie, niekończące się brawa na koniec – tak widzowie dziękowali za zorganizowane w Mrowinach przedstawienie „Piękna młodość”.

Takiego przedstawienia jeszcze nie było. Młodzież z Głuszycy, Strzegomia, Żarową, Mrowin, Świdnicy, Jaworzyny Śląskiej oraz Szczawna Zdroju – wszyscy wzięli udział w przedstawieniu „Piękna młodość”, opartym na przykładach dwóch postaci: Anny Jenke oraz Jana Pawła II.

Mimo że Głuszycy i – na przykład – Strzegom leżą w zupełnie innych częściach naszej diecezji, organizatorom i nowemu diecezjalnemu duszpasterzowi młodzieży ks. Krzysztofowi Iwaniszynowi udało się zsynchronizować działania poszczególnych grup. Stało się tak między innymi dzięki pomocy Żarowskiego Ośrodka Kultury, w którym odbywały się przygotowania.



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Efekt ponadparafialnej pracy można było podziwiać w Mrowinach w poniedziałek 27 listopada. Wśród gości, którzy tłumnie wypełnili salę wi-

Organizatorom udało się zsynchronizować pracę młodzieży z różnych części naszej diecezji

dowską, nie zabrakło naszego ordynariusza bpa Ignacego Deca oraz przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Anny Jenke.

SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Pod opieką świętego Stygmatyka

On chciał do nas przybyć

Nasza diecezja wzbogaciła się o relikwie św. Ojca Pio.

Fragment bandaża, którym słynny zakonnik opatrywał stygmaty, trafił niedawno do parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Głuszycy Górnej. Wraz z relikwiami przywiezionymi prosto z Rzymu w rękach proboszcza znalazł się specjalny dokument potwierdzający ich autentyczność, wystawiony przez Kurię Generalną Braci Mniejszych Kapucynów. – To z pewnością była wola samego Ojca Pio – mówi proboszcz ks. Leszek Sienkiewicz

– On chciał u nas być – mówi o św. Ojcu Pio proboszcz ks. Leszek Sienkiewicz

SLAWOMIR WIŚNIEWSKI



Sienkiewicz. – Zaraz po decyzji o przekazaniu nam relikwii, przepisy w tej kwestii zostały zaostrzone na tyle, że dzisiaj prawdopodobnie nie byliśmy w stanie ich uzyskać.

Intronizacja relikwii św. Ojca Pio odbędzie się w Głuszycy

Górnej w czwartek 14 grudnia o godz. 17.00. Uroczystości będzie przewodniczył wikariusz generalny świdnickiej kurii ks. Adam Bałabuch. Homilię wygłosi dyrektor legnickiego oddziału tygodnika „Niedziela” ks. Piotr Nowosielski. **SLAW**

Sonda

RACJE OBU STRON

JACEK NOWAK, POLANICA ZDRÓJ
 – Słyszałem o tej historii. Smutne jest to, że ciągle trzeba załatwiać sprawy z przeszłości. Komuniści bardzo nabałaganili w naszym państwie. Cieszę się, że urodziłem się na tyle późno, by nie pamiętać czasu ich rządów. Widzę tylko bałagan, który trzeba sprzątać.

FELIKSA BOHATYROWSKA, POLANICA ZDRÓJ
 – Nie zazdroścę ojcu Jezuskowi. Człowiek, który całe swoje życie ofiarował Panu Bogu i pięknie służy ludziom, musi teraz odpierać absurdalne ataki ze strony mediów. Bolesne dla mnie jest to, że obie strony chcą służyć ludziom. Mam nadzieję, że obietnice dane pracownikom Domu Pomocy Społecznej, zostaną wypełnione, a ojcowie wrócą do swojego domu.

TOMASZ CAŁKA, DUSZNIKI ZDRÓJ
 – Gdyby ktoś wyrzucił mnie z mojego domu, a potem urządził tam np. dom starców, nie miałbym skrupułów, by się upominać o swoją własność. Bardzo dobrze, że wreszcie sprawiedliwości stało się zadość. Ja bym teraz kazał postkomunistom wybudować dom dla pensjonariuszy.

GRZEGORZ KOWALEWSKI, SZCZYTNA ŚLĄSKA
 – Gdybym był pracownikiem tego Domu Pomocy Społecznej, też bym się bał o swój dalszy los. Zrozumiałe jest, że dyrekcja robi, co może, by nie dopuścić do oddania domu. Jednak powinni docenić warunki, jakie zostały im stworzone. Trzy lata to sporo czasu. Wiele może się zdarzyć.

GRZEGORZ KOWALEWSKI, SZCZYTNA ŚLĄSKA
 – Gdybym był pracownikiem tego Domu Pomocy Społecznej, też bym się bał o swój dalszy los. Zrozumiałe jest, że dyrekcja robi, co może, by nie dopuścić do oddania domu. Jednak powinni docenić warunki, jakie zostały im stworzone. Trzy lata to sporo czasu. Wiele może się zdarzyć.

Całą sytuację mogą zrozumieć albo prawnicy, albo ludzie, których wypędzono z domu.

tekst i zdjęcia
KS. ROMAN TOMASZCZUK

Historia PRL wciąż daje nam się we znaki. I nie jest to wyłącznie kwestia lustracji, afer czy dekomunizacji, ale także małych dziejów konkretnych rodzin, choćby zakonnych. Misjonarze Świętej Rodziny ze Szczytnej i Szczytnika wiedzą coś o tym. Oto historia ich domu.

Najpiękniejszy widok na Polanicę Zdrój rozciąga się z Orlich Skał na górze Szczytnik. Tutaj także znajduje się zamek, którego historia zaczyna się 27 października 1827 roku. Wtedy Leopold von Hochberg kupił za 88 500 talarów lasy, górę i całą Szczytną (miasteczko u podnóża góry) wraz z pobliską wioską zwaną dziś Batorowem, i postanowił na górze wybudować zamek myśliwski w stylu neogotyckim. Roboty budowlane rozpoczęto w 1832 roku, a zakończono sześć lat później. Zamek zaprojektował Karol Schinkel, twórca m.in. zamku w Kamieńcu Żąbkowskim.



Wrócić

Zgodnie z ówczesną modą, budynek służący urzędzaniu balów po polowaniach przypominał średniowieczny zamek. Dlatego ma ponadmetrowej grubości mury i skalne fundamenty. Głęboki rów obronny od południa zakończony jest dwiema wieżyczkami, z których był opuszczany zwodzony most.

Fundator niedługo cieszył się swoim zamkiem. 6 lutego 1843 r. Hochberg sporządził testament, w którym jako bezdzietny starszy pan uczynił spadkobierczynią swoją owdowiałą siostrę Barbarę, osiadłą w okolicach Kamieńca Żąbkowskiego. Po śmierci majora jego siostra pozbyła się zamku i przyległych doń lasów. Odtąd właściciele obiektu zmieniali się dość często.

Prowincja niemiecka Misjonarzy Świętej Rodziny (MSF) założyła ok. 1930 roku na terenie Szczytnej Śląskiej szkołę misyjną, której zadaniem było kształcenie niezamożnej i starszej wiekiem młodzieży. W tym celu misjonarze nabyli, od ówczesnego właściciela, nieruchomości na Szczytniku (zamek Waldstein) wraz z przyległym do niej lasem. Zakonnicy przystąpili do rozbudowy zamku. W tym czasie Szczytna stanowiła jeden z czterech domów Wschodniej Prowincji zgromadzenia z siedzibą w Szczytnej. Od figury Matki Bożej Królowej

Pokoju, znajdującej się w głównym ołtarzu kaplicy zamkowej, szkoła przyjęła nazwę Szkoły Misyjnej „Regina Pacis”.

W okresie II wojny światowej hitlerowcy usunęli księży i uczniów z nowej części budynku, zmuszając ich do zasiedlenia starej jego części. Żołnierze zorganizowali szpital wojskowy z oddziałem kazańnym.

W 1945 roku do Szczytnej przybyli misjonarze z Polskiej Prowincji, aby poprowadzić w starej części zamku małe seminarium duchowne, a nową część wydzierżawić Państwowemu Prewentorium Przeciwgruźliczemu dla Dzieci Górników.

Misjonarze ograbieni

3 lipca 1952 roku urzędnicy Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu przedstawili rektorowi domu zakonnego na Szczytniku, księdzu Emanuelowi Hanyskowi, dekret o zamknięciu Niższego Seminarium Duchownego i przejściu zamku na własność państwa. Funkcjonariusze władzy ludowej okazali jednocześnie delegację służbową, polecającą natychmiastowe zajęcie obiektu. W tym samym czasie do klasztoru wkroczyli funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Rozpoczęli przejmowanie siłą budynków seminaryj-

Ksiądz Jezusek z teczką dokumentów w sprawie zwrotu zagrabionego domu

Misjonarze Świętej Rodziny na Szczytniku

Do swojego domu

nych i klasztornych. – W ten sposób państwo pod pozorem zamknięcia niższego seminarium duchownego dopuściło się bezprawia, skutkiem czego misjonarze utracili cały budynek z wyjątkiem kaplicy zamkowej – mówi pełnomocnik misjonarzy, mecenas Krzysztof Mazur z Krakowa. – W wyniku tych haniebnych działań stalinowskich funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, zmuszono misjonarzy do osiedlenia się w pomieszczeniach dla służby w domkach poza obrębem zamku, a także w budynku leśniczówki, który znajdował się poza murami zamku.

Opisana sytuacja stanowi jeden z wielu przykładów prowadzonej przez partię i państwo ideologicznej walki z Kościołem katolickim. Plan był jasny: pozbawić Kościół własności, by w ten sposób doprowadzić do jego fizycznej zagłady.

– Ograniczenie praw majątkowych Kościoła w drodze konfiskaty nieruchomości kościelnych stanowiło istotny element walki władzy z religią, dokonywanej zarówno w majestacie obowiązującego wówczas prawa, jak i w wyniku naruszania stanowionej przez ówczesne władze regulacji prawnej – podkreśla adwokat z Krakowa.

Misjonarze pełni nadziei

Dopiero uchwalenie 17 maja 1989 roku ustawy o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w RP stworzyło podstawy prawne dla przywrócenia prawa własności części upaństwowionych nieruchomości kościelnych – i to tych jedynie, których upaństwowienie nastąpiło z pogwałceniem przepisów prawa stanowionego w okresie od 1944 do 1989 roku. Rozstrzygnięcie poszczególnych przypadków zwrotów zagrabionego mienia powie-

rzo instytucji zwanej Komisją Majątkową.

16 maja 1991 roku Dom Misyjny Księża Misjonarzy Świętej Rodziny wystąpił do Komisji Majątkowej z wnioskiem regulacyjnym o przywrócenie prawa własności dóbr na Szczytniku.

Dopiero 10 października 2006 roku, czyli po 16 latach trwania postępowania regulacyjnego, zamek wrócił do prawowitych właścicieli.

Sprawa przywrócenia własności zamku budzi kontrowersje w środowisku gminy Szczytna Śląska. Lokalna prasa nie szczędzi słów krytyki pod adresem ks. Janusza Jezuska, który w imieniu swego zgromadzenia prowadzi sprawę zwrotu zagrabionego mienia. Ludzie niechętni Kościołowi postrzegają decyzję z 10 października jako krzywdzącą i nieładną. Dlaczego? Ponieważ od 1967 roku w zamku na Szczytniku mieści się Dom Pomocy Społecznej (DPS), w którym przebywa ponad stu chorych psychicznie mężczyzn. Dom daje pracę około siedemdziesięciu osobom i to właśnie w nich nowa sytuacja własności budzi niepokój. – Ludzie są przygaszeni i niepewni jutra – mówi dyrektor placówki Jerzy Kozik.

W rozmowie z „Gościem” dyrektor jednak przekonuje, że przyszłość DPS nie jest jego problemem, ale Starostwa Powiatowego w Kłodzku, ono jest bowiem organem prowadzącym placówkę.

Halina Bernat z Powiatowego Centrum Pomocy Rodziny w Kłodzku przyznaje, że los DPS nie jest jasny. – Nowy zarząd powiatu będzie musiał rozstrzygnąć, czy podjąć budowę nowego obiektu, na co powiatu nie stać, czy rozdzielić pensjonariuszy do innych placówek – wyjaśnia i dodaje – najlepszym rozwiązaniem jest pomoc, jakiej mógłby udzie-

lić Wojewoda Dolnośląski, by nowoczesny budynek DPS mógł powstać na terenie gminy Szczytna Śląska.

Misjonarze miłośni

Ksiądz Jezusek rozumie obawy pracowników DPS. Deklaruje jednak, że misjonarze ze swej strony zrobią wszystko, by ich powrót do swego domu, nie był obciążony bólem i nieszczęściem ludzi.

Doczekaliśmy czasów, kiedy prawo staje po stronie pokrzywdzonych. – Zdaniem Komisji Majątkowej, zebrany w sprawie materiał dowodowy w sposób niebudzący wątpliwości potwierdza, że przejęcie przez państwo nieruchomości będących własno-

ścią Misjonarzy Świętej Rodziny w Szczytnie, nastąpiło bez podstawy prawnej. Dokonało się to bowiem z naruszeniem dekretu z 8 marca 1946 roku o majątkach opuszczonych i poniemieckich. Dokument ten stanowił regulację zapewniającą ciągłość kultu religijnego na ziemiach odzyskanych. Wolą ustawodawcy było przekazanie dekretem na własność polskiemu związkowi religijnemu mienia byłych niemieckich i gdańskich osób prawnych prawa publicznego – profesjonalnie tłumaczy adwokat.

Rzeczywiście prawo jest jasne. Teraz jednak trzeba zrobić wszystko, by nie stało się ono źródłem łez. To będzie o wiele trudniejsze i może trwać dłużej niż szesnaście lat. ■



MOIM ZDANIEM

MAREK SZPANIER

Burmistrz Szczytny Śląskiej

Nasza gmina, 7 listopada, podpisała porozumienie, w myśl którego zobowiązujemy się do znalezienia terenu pod nową lokalizację Domu Pomocy Społecznej (DPS) i przekazania go nieodpłatnie kłodzkiemu Starostwu Powiatowemu w celu wybudowania na nim nowej siedziby DPS*. W ten sposób chcemy zabezpieczyć istnienie domu, w którym przebywa 103 pensjonariuszy, a nade wszystko zapewnić miejsca pracy dla 70 naszych mieszkańców. Nowy zarząd powiatu zdecyduje o tym, czy i kiedy ruszy realizacja inwestycji, której koszt może opiewać na sumę 4 mln złotych. Poza tym w ciągu siedmiu lat znajdziemy lokale zastępcze dla kilku rodzin zameldowanych na stałe w zamku. Zmiana siedziby DPS obniży koszty związane z utrzymaniem instytucji (dyrektor domu informował, że obecne utrzymanie obiektu jest dwukrotnie wyższe niż podobnych placówek w Polsce) i zapewni pensjonariuszom warunki życia spełniające normy unijne. Nie bez znaczenia jest i to, że wraz z oddaniem zamku prawowitemu właścicielowi zostanie on udostępniony turystom i będzie ważnym elementem realizacji gminnej strategii rozwoju, która stawia na turystykę jako jedyną szansę dla regionu.

*Nowa Rada Miasta i Gminy Szczytna Śląska 8 grudnia, wywiazała się ze zobowiązania, przekazując nieodpłatnie Starostwu Powiatowemu w Kłodzku 10 hektarów gruntu pod budowę DPS.

13 grudnia – 25. rocznica stanu wojennego

Kampania o wolność

– Minęło już ćwierć wieku: młodszym bardzo trudno tłumaczyć, czym były kartki na mięso, buty, słodycze, że o tematach w prasie decydowały władze państwowe, że cenzurowano nawet prywatne listy – wspomina stan wojenny Julian Golak, jeden z najbardziej znanych działaczy społecznych ziemi kłodzkiej.

DOROTA BARELA: – *Co dla Pana znaczy „stan wojenny”?*

JULIAN GOLAK: – To dramat dla Polski, przerwanie wielkiej, wspólnej pracy na rzecz wolnej Ojczyzny. Dla mnie osobiście to jeden z przełomowych momentów życia: gdy go ogłoszono, świadomie wróciłem z urlopu i jako sekretarz Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Zakładach Graficznych we Wrocławiu zorganizowałem strajk, biorąc tym samym odpowiedzialność za działania tam ze mną ludzi.

Jak wyglądała wtedy sytuacja w waszym zakładzie?

– Został zmilitaryzowany, tzn. niewykonanie zwykłego polecenia kierownika wywoływało takie konsekwencje jak odmowa wykonania rozkazu wojskowego. Mnie jako organizatora strajku wkrótce aresztowano.

Został Pan więźniem politycznym?

– Tak. Niestety, nie internowano mnie z innymi więźniami politycznymi, ale pozbawiono wsparcia przyjaciół, osadzając w więzieniu z kryminalistami, z których jeden był skazany na 25 lat więzienia, drugi – chyba na dożywocie. Najbardziej bolesne i upokarzające były przesłuchania – deptano mi palce u nóg ciężkimi butami, kazano rozbierać się do naga. Co gorsze, nie miałem wyroku i nie wiedziałem, za co siedzę.



DOROTA BARELA

Czy długo Pana więziono?

– Wypuszczono mnie po kilku tygodniach, już w 1982 r. Gdy zacząłem domagać się sprawiedliwości przed sądem, dowiedziałem się, że ze względu na zmilitaryzowanie zakładu panowały w nim inne niż zazwyczaj przepisy, dlatego można mnie było zaarrestować i zwolnić z pracy. Równocześnie SB nakłaniała mnie na wyjazd za granicę. Nie pozwoliłem wygonić się z ojczyzny, co zaowocowało inną formą represji, tzw. wilczym biletem: nie chciano mnie nigdzie zatrudnić, przez co musiałem opuścić ukochany Wrocław i wyjechać na prowincję.

W 1981 r. miał Pan zaledwie 23 lata. Dlaczego tak młody chłopak zdecydował się zaangażować w walkę z komunistyczną władzą?

– Właściwie zmienił mnie sierpień 1980 r. Wtedy pierwszy raz dostrzegłem, że życie w Polsce jest pod pełną kontrolą władz komunistycznych. Wcze-

śniej mnie to nie interesowało. Moje „przebudzenie” zaczęło się w Międzyzakładowej Komisji Strajkowej – w Zajezdni Autobusowej nr 7 przy ul. Grabiszyńskiej, gdzie wraz z wydelegowanymi przez inne zakłady podjąłem strajk okupacyjny. Tam, za bramą zajezdni, czuliśmy się, jakbyśmy żyli w wolnej Polsce. Słuchaliśmy wykładów o wydarzeniach, o których oficjalnie nikt nie mówił (np. Katyniu, układzie Ribbentrop-Mołotow). Wydawaliśmy wolną prasę.

Czy strajkując w zajezdni, zdawaliście sobie sprawę z zagrożenia?

– Tak. I nie byliśmy żadnymi bohaterami: baliśmy się. Nie wiedzieliśmy, czy tę „kontrrewolucję” lub „nieuzasadniony przestój w pracy” (ówczesna propaganda manipulowała słowem – nie używała np. wyrazu „strajk”, a nas określała pejoratywnymi terminami: „wrogowie ludu”, „warcholy”), który podjęliśmy, nie zostanie stłumiony przez ZOMO. Czy nie wywożą nas nocą do więzień albo na Sybir, czy nie wjadą czołgami, nie rozstrzelają... Ducha dodawał nam m.in. ks. Stanisław Orzechowski i ludzie, którzy przychodzili pod bramy, przywozili jedzenie. Pamiętam kobiety, płaczące przed wejściem do zajezdni i mówiące, że się za nas modlą; koncerty artystów.

Jakie znaczenie miały tamte czasy?

– To była przygoda w walce o prawa człowieka i obywatela oraz o wolną i niepodległą Polskę. Wiele osób podczas tamtych twardych dni kształtowało swój charakter, patriotyzm. Niezamówione zjawisko miało miejsce w drugiej poł. 1981 r.: gdy mimo wrogości władz wolny związek zawodowy „Solidarność” stał się największą organizacją na świecie (zapisało się do niego prawie 10 milionów członków).

DOROTA BARELA

Zapowiedzi

■ REKOLEKCJE DLA MAŁŻEŃSTW

Ruch Domowego Kościoła zaprasza na rekolekcje pt. „Piękno sakramentu małżeństwa istotą walki o lepszy świat”. Odbędą się one w parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Świdnicy od 15 do 17 grudnia. Poprowadzi je ks. Paweł Cygan. Plan rekolekcji:

15 XII (piątek) – 18.30 Msza św., 20.00 zawiązanie wspólnoty, 20.30 konferencja i Apel Jasnogórski.

16 XII (sobota) – 10.00–12.00 adoracja w ciszy, 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego, 15.30 namiot spotkania (refleksja nad Pismem Świętym), 16.00 kawa, 16.30 konferencja, 17.30 nieszpory, 18.00 Msza św., 20.00 modlitwa o wewnętrzne uzdrowienie i Apel Jasnogórski.

17 XII (niedziela) – 12.00 Msza św., 13.30 kawa, 14.30 namiot spotkania, 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego i konferencja, 16.00 godzina świadectw, 17.00 agapa, 20.00 Msza św. z modlitwą o łaskę uzdrowienia dla tych, którzy tego potrzebują.

■ TAIZÉ W ZAGRZEBIU

Można jeszcze jechać na Europejskie Spotkanie Młodych w Zagrzebiu. Zapisy i szczegóły w punkcie przygotowań przy parafii Świętych Aniołów Stróżów w Wałbrzychu. Kontakt: S. Gabriela, tel. 0603860948 lub 0748424620.

■ FILHARMONIA SUDECKA

15 XII – sala Filharmonii, godz. 19.00, Koncert Symfoniczny Bożonarodzeniowy, Orkiestra Symfoniczna FS, D. Mikulski (dyrygent), K. Duda (skrzypce).

17 XII – Sala Witrażowa Ratusza, godz. 16.00, Koncert Kameralny, Kwartet Wieniawski. ■

Przygotowania do Europejskiego Spotkania Młodych w Zagrzebiu

Żeby nie zmarnować okazji

Wyjazd do Zagrzebia – jeśli nie ma to być tania wycieczka krajoznawcza, trzeba się do niej dobrze przygotować.

Odkąd w 1989 roku Polacy dowiedzieli się, czym są Europejskie Spotkania Młodych organizowane przez wspólnotę braci z Taizé, co roku tysiącami jedziemy do wyznaczonego miasta, by z innymi Europejczykami modlić się, dzielić wiarą i swoim doświadczeniem miłości.

Tak będzie i w tym roku

Na terenie diecezji najliczniejszą grupę młodych chętnych do wyjazdu do Zagrzebia zebrała s. Gabriela, elżbietanka z Wałbrzycha. Do stolicy Chorwacji wyjadą 27 grudnia. – Z tego, co wiem, w każdym mieście jest kilka osób, które chcą dołączyć do pielgrzymów – mówi ks. Marek Krysiak ze Szczawna Zdroju. – W naszej parafii pięcioro młodych przygotowuje się do spotkania. Widać jednak, że w tym roku jest mniejsze zainteresowanie wyjazdem – informuje.

Siostra Gabriela tłumaczy: – Ci, którzy posmakowali klimatu modlitwy z braćmi z Taizé, decydują się na wyjazd bez względu na miasto, jakie jest gospodarzem spotkania. Jednak dla wielu po raz pierwszy podejmujących decyzję: jechać czy nie jechać, atrakcyjność miasta jest często decydującym argumentem. Pewnie dlatego było nas bardzo wielu w Paryżu, Pradze czy w Barcelonie, a mniej np. w Stuttgarcie. Nie jest to jednak specyfika czyśto polska, takie tendencje są w całej Europie.

Trzeba się przygotować

Bracia organizując spotkanie proszą, by wzięli w nim udział ludzie przygotowani do niego. Ksiądz Marek uważa, że jest to zrozumiałe, ponieważ dla wielu sposób modlitwy, charakter samego spotkania są dosyć egzotyczne. Dlatego trzeba się z nimi oswoić, wtedy łatwo jest wejść

Modlitwa z braćmi. Tak było rok temu w Mediolanie

w atmosferę spotkania w duchu Taizé. W przygotowaniach podkreśla się, że pierwszym powodem wyjazdu jest potrzeba doświadczenia wspólnoty w przeżyciu Ducha, drugim pragnie-

Sonda

PRZYGOTOWANIE

JOANNA SZYMAŃSKA

– Trzeba poznać specyfikę modlitwy kanonami. Doświadczyć wysiłku modlitwy w ciszy, modlitwy, która karmi się prostymi słowami Ewangelii. Nie zamienimy wtedy pielgrzymki na wycieczkę.



IZABELA BRODZIŃSKA

– Chcemy poznać wspólnotę z Taizé, jej historię, zasady życia, żeby lepiej zrozumieć ideę Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię. Łatwiej odczytuje się wówczas sens spotkania młodych.



MALGORZATA BRUDER

– Wiadomo, że najpierw jest ciekawość miejsca, ludzi. Dlatego przez przygotowanie duchowe chcemy skuteczniej tam na miejscu odczytać obecność Jezusa. Spotkać Go mimo rozproszeń i tłumów.



MALWINA KACZMAREK

– Dla mnie ważne jest to, by poznać historię, mentalność i kulturę gospodarzy. Będziemy mieszkać u rodzin, nasze języki są podobne, więc żeby rozmowy były konstruktywne, trzeba się do nich przygotować.



nie spotkania innych ludzi, a dopiero na trzecim miejscu chęć zwiedzenia miasta.

Wikariusz ze Szczawna dodaje, że przez przygotowanie do wyjazdu i udział w spotkaniu umacnia się dobro, które w parafii już się dzieje. – Nie będziemy zakładać kolejnej grupy duszpasterskiej, ale pozwolimy, by duchowość Taizé wpływała na jakość życia istniejących wspólnot. O to zresztą chodzi samym braciom. XRT



KS. ROMAN TOMASZCZUK

PANORAMA PARAFII

Szczytna Śląska, pw. św. Jana Chrzciciela (dekanat Polanica Zdrój)

Między zdrojami

Kłopoty, z jakimi borykają się niemal wszystkie dolnośląskie parafie, nie zniechęcają księży pracujących w Szczytniej. To tętniąca życiem wspólnota, w której miejsce dla siebie znajdują zarówno młodzi, jak i starzy mieszkańcy.

Jest jedną z najładniej położonych miejscowości Kotliny Kłodzkiej. Mimo to Szczytna Śląska nie jest zbyt oblegana przez turystów. Wynika to z niezbyt korzystnych okoliczności – najbliższej położone miejscowości Polanica i Duszniki to zdroje. Tęgo przymiotnika zabrakło Szczytniej, chociaż klimat wcale tu nie gorszy, a i atrakcji nie brakuje. To właśnie tu znajduje się przecież jeden z najciekawszych dolnośląskich zabytków – zamek na Szczytniku.

Wyjeżdżają...

Ale to nie poziom zainteresowania turystów jest tym, co tutejszemu proboszczowi ks. Benedyktowi Narlochowi MSF spędza sen z powiek. – W ostatnim czasie przeszło tysiąc osób opuściło naszą parafię, wyjeżdżając za granicę w poszukiwaniu pracy – mówi. – To nie wróży nic dobrego na przyszłość.

Mimo to trzem zakonnikom ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny pracującym w szczytnickiej parafii nie brakuje werwy. W „Nazarecie” –



ZDJEŃCIE SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

położonym obok plebanii byłym domu katechetycznym – działa świetlica socjoterapeutyczna. Placówka prowadzona wspólnie z tamtejszym Urzędem Miasta i Gminy wyposażona jest w nowoczesną pracownię komputerową. Dzieci spotykają się tam codziennie od godz. 12.00 do 18.00. Mają zapewniony posiłek oraz fachową opiekę.

Przy parafii już od dziesięciu lat działa Odnowa w Duchu Świętym. Nie brakuje róż różańcowych. – Mamy także wspólnotę młodzieżową – mówi ks. Sylwester Robak MSF. – Spotykamy się regularnie, ale jeszcze nie mamy własnej nazwy. Przy parafii tworzymy właśnie krąg Domowego Kościoła.

Sporo pomysłów

W Szczytniej nie brakuje także zespołów muzycznych. Działają tu zarówno formacje dziecięce, jak i młodzieżowe, a przy ołtarzu spotkać można nie tylko chłopców, ale



także dziewczęta, co nie jest normą w każdej parafii. – Mamy także zespół charytatywny – mówi ks. Andrzej Kruszyński MSF. – Zawsze przed Bożym Narodzeniem oraz świętami wielkanocnymi organizujemy zbiórkę darów dla osób będących w potrzebie.

Proboszcz ciągle realizuje swoje kolejne pomysły. Są to zarówno wspólne wyjazdy – ostatnio razem z grupą parafian był w Pradze – jak i akcje zdrowotne, na przykład badania mammograficzne. Rzadkością nie są również wspólne wyjścia do kina. Niedawno byli na „Karolu”.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI



KSIĄDZ BENEDYKT NARLOCH

Misjonarz Świętej Rodziny. Urodził się 17 kwietnia 1944 roku w Osieku. Święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1983 roku w Kazimierzu Biskupim. Proboszczem w Szczytniej Śląskiej ustanowiony został w 1991 roku.

Kościół parafialny pw. św. Jana Chrzciciela w Szczytniej Śląskiej

Po lewej: Odnowione wnętrza zapiera dech.

Nawet mieszkający tu niegdyś Niemcy przyznają, że oni nie umieli tak zadbać o świątynię

ZDANIEM PROBOSZCZA

Podziwiam troskę mieszkańców naszej parafii o kościół. Ich ofiarność i oddanie najlepiej odzwierciedlają wrażenia Niemców mieszkających tu przed wojną. Odwiedzając naszą miejscowość, bardzo często podkreślają, że nawet w czasach, gdy oni tu byli gospodarzami, kościół parafialny nie wyglądał tak pięknie. Bardzo ważne przy tym jest to, że wszystkie prace renowacyjne dokonujemy własnymi środkami, nie pozyskując żadnych funduszy z zewnątrz. Zyczliwość ludzi widoczna jest chociażby podczas corocznych spotkań po kolędzie. Tylko nieliczne domy nie stoją wówczas otworem przed chcącym odwiedzić je kapłanem. Naszych mieszkańców, przybyłych w większości z dawnych Kresów Wschodnich, charakteryzuje także głęboka pamięć i szacunek wobec przodków. To właśnie z myślą o wielu spośród nich, którzy zginęli lub cierpieli na Sybirze, 11 listopada br. odsłoniłmy i poświęciliśmy specjalną tablicę pamiątkową.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele i święta: w trakcie roku szkolnego: godz. 9.00, 10.00 (kaplica w Batorowie), 11.00, 12.15 (dedykowana dla dzieci), 18.00; w wakacje: 8.00, 9.30, 10.00 (w kaplicy w Batorowie), 11.00, 18.00
- Dni powszednie: godz. 8.30 i 18.00